

GAZETKA

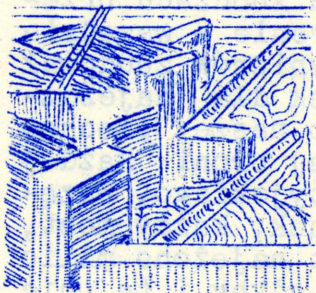
OBOZOWA

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO S. B. S. K.

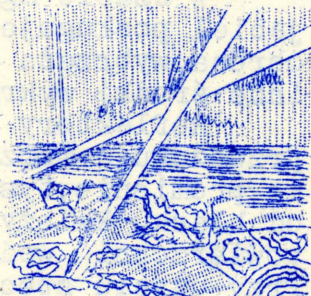
Rok II.

Sobota, 22 marca 1941 roku.

Nr. 70-B./93/



N A S T R A Z Y



Poniżej zamieszczamy wrażenia korespondenta Reutera z jego nocnej wyprawy na linie obronne nad brzegami Anglii.

"Raz po raz drą na strzepy ciemność nocy błyskawice reflektorów, raz po raz oślepiający snop światła przesunie się po nabrzeżu-tu oświetli jakieś drzewo, tam jakiś dom, w innym znów miejscu zatrzyma się chwilę na jakimś obiekcie. Nie dostrzegłszy widać nic godniejszego uwagi, ześlizguje się na powierzchnię wody i powolnym, baczynym ruchem lustruje srebrzystą toń... To Niemcy gdzieś z plaży Calais lub Dunkierki myszują światłami brzegi Anglii poprzez kanał La Manche. Może w poszukiwaniu za unoszącym się na fali rozbitkiem lotni-kiem strąconym nad brzegami Anglii, a może... w obawie przed brytyjską inwazją?"

I tak co noc... zapalają się i gasną naprzemian te oślepiające, tajemnicze światła, jakby w trwodze, jakby w oczekiwaniu, że się coś stanie, że za chwilę ujrzą w kręgu światła sylwetę obcego statku...

Od szeregu miesięcy trwa ta nieustanna, nocna "wojna światła" i nerwów!...

Od szeregu miesięcy, wpatrzeni w ciemną dal, trwają na straży obrońcy praw człowieka i sprawiedliwego pokoju!

A wróg stchórzył i tylko gra światła, poszumem przelatujących górą maszyn i kłamliwą propagandą usiłuje zastraszyć brytyjskiego obrońcę!

Złudna to walka i złe wróżby niosąca jej prowokatorom!

Część tej nocy spędziłem na punkcie obserwacyjnym pod osłoną potężnych dział artylerii nadbrzeżnej. Białe światło księżyca zlekka zdradza istnienie potwornie długich, stalowych luf groźnie mierzących w niebo. Nieśamowite widowisko! Ogrom żelastwa i mechanizmów przytłacza mnie. Odnośnię wrażenie, jakbym spadł dopiero co z księżyca i przez przypadek znalazł się sam na sam z tymi potworami, szczerzącymi zęby do każdego, kto je rozgniewa! Szeroko rozwartymi źrenicami staram się przeniknąć tajemnicę tej "maszyny śmierci". Ale nic z tego! Każde zbliżenie się, każdy dotyk żelaznych cielsk, wywołuje we mnie zakłopotanie i nieśmiałość. Czuję się jak dziecko pod ramiionami ojca-atlety - ale to mnie nie przeraża. Moc ojcowskich ramion napawa mnie dumą, bo wiem, że zapewniają mi one bezpieczeństwo i ocala od złego!

A oto opodal w karnych szeregach zwarte-inne narzędzia "poskramiacze". Masa ich cielsk i kształty mamuta przypominają piekielne maszyny Molocha. Tam podejść nie wolno! Tajemnica niedostępna dla zwykłego śmiertelnika! Informują mnie zdawkowo, że są to "zabawki" "najmodniejsze" i że, na sygnał alarmu, uruchamiają się automatycznie. Trzydzieści sekund wystarcza, by na rozkaz wydany z dowolnej odległości - plunęły ogniem wprost na zbliżającego się na jeżdżce...

Zdumienie moje nie ma granic! W

żyłach krew raźniej pulsuje. Pewność i duma rosną w sercu! Ciekawość potęguje się...

Zadaniem ich: zapomocą automatycznego mechanizmu wykryć zbliżającą się wroga. Nie przeszkadza im ani dzień ani noc, ani deszcz ani mgła. Pierwsze oddają salwę "alarmu" i w kilka minut potem tysiące innych "poskramiaczy" wtóruje ogniem zaporowym.

Zwolnienie "sprężyny głównej" automatycznie zapala światła wszystkich reflektorów i uruchamia dodatkowo sygnały ostrzegające przed niespodzianym najazdem podczas nocy.

W czasie mgły lub jeśli nieprzyjacieli posługuje się zasłoną dymną, obrona wybrzeża na do dyspozycji i inne środki wykrywania wroga.

Reflektory o sile 15 milj. światła przeszukują morze. Ich błękitno-białe promienie, tysiącokrotnie jaśniejsze od blasku księżyca, dostrzegają na powierzchni wody najlżejszy ruch. Przy użyciu specjalnych lunet widać fale, jak płyną jedna za drugą. Żaden przedmiot, żaden cień, żadne poruszenie w oddali nie ujdzie uwadze

obrońców. Przy pomocy innego znów "instrumentu" słuchać można z odległości tysięcy metrów szumu fal.

Nagle, na dany znak, obraz ten o nieuchwytnym pięknie ginie. "Instrument" wytropił sylwetkę nieprzyjacielskiego statku, pierwszego zwiastuna inwazji. Śmiercionośne 6 cali we działa plują w ciemnościach nocy 100 funtowymi pociskami do celu.

Żaden niemiecki statek, któremu uda się uniknąć otwartego pojedynku z morską czy powietrzną flotą brytyjską nie dopłynie cało do brzozy!

Za plażami - na zboczach brzozy, w skałach, w terenie - wszędzie geniusz naszych inżynierów zbudował tysiące niespodzianek dla najeźdźców. Wszędzie kwiat naszej piechoty i obrony narodowej broni każdej piędzi Imperium Brytyjskiego. Wszędzie tu, każdy budynek, każdy most, każde przejście jest najeżone milionami luf. Ale nawet gdyby i te, nie do przebycia zapory wróg przewyciężył, czeka go inne jeszcze "gorętsze przyjęcie".

B.

DEPESE

/Wydanie wieczorne/

Z JUGOSŁAWII.

Wichy, 22.III. /R/ Książę regent Paweł przyjął w piątek popołudniu posłów brytyjskiego Ronald Campbella i amerykańskiego Arthura B. Lane.

"Daily Mail" w artykule wstępnym omawia wydarzenia w Jugosławii, podnosząc, że słabością jej były zawsze niesnaski rasowe wśród Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Obecnie sytuacja kraju jest trudna. Państwo jest prawie okrążone przez mocarstwa "osi". Ale Jugosłowianie mogliby jeszcze uniknąć losu Rumunów i Bułgarów, przy mocnej woli stawiania oporu agresji, przy boku W. Brytanii, Turcji i Grecji.

WALKI W ALBANI.

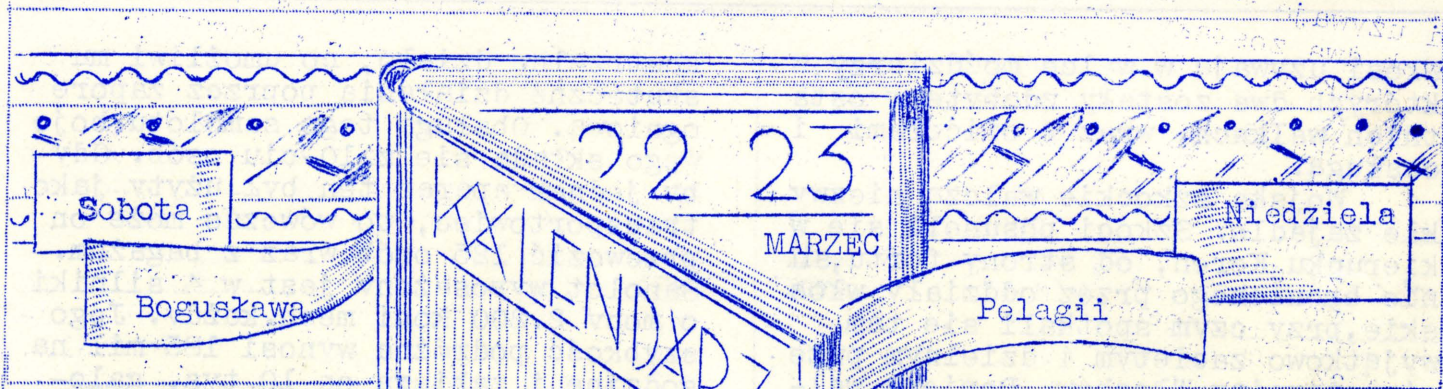
Ateny, 22.III. /R/ Piątek był złym dniem dla wojsk włoskich w Albanii. Ogień artylerii greckiej zadał im ciężkie straty zarówno w ludziach jak i w materiale. Oficjalnie stwierdzono, że składy paliwa i amunicji ucierpiały bardzo poważnie. Grecy otrzymują od jeńców ciągłe potwierdzenia raportów o olbrzymich stratach jakie ponieśli Włosi pod-

czas samobójczej ofensywy ostatniego tygodnia. Jeńcy opowiadają o bardzo ciężkich stratach, jakie ponieśli dwie dywizje. Jedną wycofano dla jej zreformowania, z drugiej pozostało tylko 900 ludzi. Z pośród ostatnio wziętych do niewoli Włochów wielu należy do rocznika 1912; przy byli oni ostatnio do Albanii. Twierdzą oni, że czarne koszule stosują wobec oddziałów regularnych pogroźki i terror, zmuszając ich w ten sposób do marszu do ataku.

WALKI W AFRYCE.

Kair, 21.III. /R/ Ciężkie bombardowanie pozycji włoskich pod Keren stanowi tylko jeden z elementów brytyjskiego natarcia, którego celem jest przedarcie się w kierunku Asmary i okrążenie sił włoskich w Abisynii. Zaciekle walki trwają już trzeci dzień. Włosi kontratakują często i zapamiętale, dążąc do odzyskania utraconych pozycji. Obie strony w prowadziły do walki wszelkie rozporządzone środki: ciężką artylerię, bombardowania lotnicze, walki piechoty na bagnety, czego tak bardzo boją się Włosi, i granaty ręczne.

/Dalszy ciąg depezy na str. 4./



1915. Upadek Przemyśla. Próby naczelnego dowództwa armii austriackiej okazania pomocy twierdzy nie dają rezultatów. Również zawodzą usiłowania przebicia się oblężonych, a gen. Kusmanek zmuszony ostatecznością do zniszczeniu sprzętu wojennego, wysadzeniu fortów i wybiciu koni, oddaje twierdzę oblegającemu gen. Seliwanowowi.

1916. Zajęcie przez Niemców na froncie zachodnim pod Verdun, po 7 dniach boju i miesięcznym obleganiu pozycji Avancourt i Malancourt.

1918. Represje Niemców w stosunku do korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego w Bobrujsku. W imieniu dowództwa frontu niemieckiego przybywa major Wulfen z liczną asystą wojskową zawiadamiając o pozbawieniu Rady Regencyjnej praw do decydowania o losach wojska polskiego na Wschodzie oraz o decyzji zdemobilizowania Korpusu. Dyktuje nowe warunki umowy, anulujące dotychczasowy układ wspólnej okupacji Białorusi.

1919. Zapoczątkowanie ruchu faszystowskiego we Włoszech. W Mediolanie grupa Włochów z Benito Mussolinim na czele tworzy organizację do walki z reżimem socjalistycznym, opanowującym Italię.

1921. Oficjalne ogłoszenie wyników plebiscytu na Górnym Śląsku przez Komisję Międzysojuszniczą. Wynik głosowania daje Polsce 46,3% głosów. Jasnym się staje, iż o oddaniu w całości Górnego Śląska jednej lub drugiej stronie mowy być nie może. Po 600 latach panowania Niemców rezultat plebiscytu jest tryumfem i świadectwem odporności ludu śląskiego.

1922. Podpisanie aktu złączenia Litwy Środkowej z Polską. Po 20 dniach pertraktacji delegatów Sejmu Orzekającego. Opozycjoniści decydują się złożyć podpisy pod dodatkowym oświadczeniem na akcie, iż składają podpisy w przekonaniu, że Sejm R.P. ustali statut ziemi wileńskiej zgodnie z wolą ludności tej ziemi.

1935. Protest Francji przeciw powszechnej służbie wojskowej w Niemczech. Rząd francuski odwołuje się do Rady Ligi Narodów z żądaniem natychmiastowego zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów poświęconego tej sprawie.

1915. Pomyślne walki Francuzów w Wogezach. Próby Niemców złamania frontu francuskiego na odcinku górskim, po 35 dniach działań operacyjnych zawodzą. Rozpoczęta w dniu tym ofensywa w Wogezach jest dalszym ciągiem szukania przez gen. Falkenhayna drogi do przełamania zachodniego frontu i najrychlejszego zdecydowania o losach wojny.

1918. Patent ces. Wilhelma o uznaniu niepodległego państwa litewskiego. Patent zostaje wydany w następstwie całorocznych zabiegów działaczy litewskich i złożonego na ręce Ludendorffa memoriału w dniu 26.XI.1917r.

Kłęska armii francuskiej w trzecim dniu ofensywy niemieckiej pod Amiens. Wojska cofają się pod naporem działań operacyjnych armii niemieckiej. W Kwaterze Głównej powstaje dezorientacja spowodowana brakiem inicjatywy w przeciwdziałaniu.

1935. Uchwalenie przez Sejm nowej konstytucji w Polsce. Większością /260:130/ głosów Sejm przyjmuje nowe podstawy organizacji państwa. Konstytucja wnosi: rozszerzenie władzy wykonawczej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, skreślenie w prawie wyborczym proporcjonalności i powoływanie senatorów 2/3 z wyboru i 1/3 z nominacji.

Nota Rządu Polskiego o stanowisku Polski w sprawie niemieckich ustaw o rozbudowie sił zbrojnych Rzeszy i restytucji powszechnej służby wojskowej.

1938. Udzielenie agrement posłowi R.P. w Kownie i posłowi litewskiemu w Warszawie przez Prezydentów Republiki litewskiej i Rzeczypospolitej Polskiej.

NABOŻENSTWA.

- W niedzielę dnia 23 marca zostaną odprawione nabożeństwa:
- o godz. 8-ej w Getsemane /Jeruzolima/,
 - o godz. 9-ej w Emaus
 - o godz. 10.30 u O.O. Trapistów,
 - o godz. 11-ej w Jaffie.

Włosi używają w walce moździerzy, z których dwa zostały zdobyte w ostatnich walkach, wraz z oficerami i obsługą.

Wojska szkockie walczą niezwykle zajadle. Szkoci posuneli się w kierunku Keren, od strony fortu, silnie bronionego przez oddziały włoskie, przy czym spotkali się tam wyjątkowo zaciętym i dzielnym przeciwnikiem Włochów. Dopiero walka wręcz złamała ich opór. Razem z jednym z pułków z Anglii środkowej Szkoci posuneli się o dwie mile na przód od drogi łączącej forty. Na prawym skrzydle wojska indyjskie za jeży obie strony drogi fortecznej.

Transporty pracują wspaniale, posługując się mułami. Pomimo wyjątkowego upału amunicja i woda do starożane są do pierwszych linii bez przerwy.

Jeńcy napływają stale.

Kair, 22.III. /R/ Wojska włoskie pod Keren usiłowały znów kontratakować. Nie osiągnęły jednak żadnych rezultatów, a poniosły jedynie ciężkie straty.

W centralnej południowej Abisynii wojska brytyjskie naciskają na cofających się Włochów na wszystkich frontach.

W Libii sytuacja bez zmiany.

Kair, 22.III. /R/ W Cyrenaice została zajęta oaza Giarabub. Oaza ta nie była atakowana poprzednio przez wojska brytyjskie, które miały do wykonania poważniejsze zadania. Ograniczano się jedynie do obserwacji.

W ostatnich dniach powstała możliwość likwidacji tego stanu rzeczy. Oddział wojsk brytyjskich i australijskich przeprowadził operację, w wyniku której w piątek popołudniu Włosi poddali się. Wzięto do wódce garnizonu i 800 jeńców. Giarabub leży o 150 mil na południe od Tobruku.

NOWY BOMBOWIEC.

Londyn, 22.III. /R/ W najbliższym czasie przeleci przez Atlantyk pierwszy samolot nowego typu - "Douglas B.10". Jest to największy i najpotężniejszy bombowiec na świecie. Zdolny jest on do lotu bez lądowania ponad Atlantykiem, do zrzućenia 18 ton bomb i do powrotu na miejsce startu. Szczegóły o tym lądającym pancerniku podane są przez "New York Sun", z których wynika, że jest to nie tylko największy samolot z dotychczas wybudowanych, ale że oprócz ładunku bomb, które zabiera, jest on wyposażony w wielkokalibrowe karabiny maszynowe i szyb-

kostrzelne działo, co umożliwi mu skuteczne działania poprzez zapórę ogniową. Obsługa tego samolotu bojowego składa się z 10-ciu osób. Gdyby jednak aparat ten był użyty jako transportowiec, to wówczas może on przewozić 125 osób wraz z bagażem. Samolot wyposażony jest w 4 silniki o mocy 2.200 koni mech. każdy. Jego szybkość podróżna wynosi 185 mil na godzinę i zabiera on 10 tys. galonów paliwa.

TURCJA ZBROI SIĘ.

Ankara, 22.III. /R/ Zgromadzenie Narodowe uchwaliło na dzisiejszym posiedzeniu dodatkowe kredyty na obronę narodową w wysokości 30 milj. funtów tur. Globalna suma wydatków na obronę w tym roku dosięga 174 milj. funtów tur., tj. o 100 milj. więcej niż zamierzano.

WALKI LOTNICZE W AFRYCE.

Nairobi, 22.III. /R/ Głównym celem sobotniego bombardowania lotnictwa południowo-afrykańskiego były Harrar i Diredaua.

W Harrar ciężkie bombowce, jak stwierdza komunikat R.A.F., trafiły bezpośrednio w baraki i zniszczyły radiostacje.

W Diredaua bombowce zaatakowały bardzo skutecznie dworzec kolejowy, lotnisko i hangary.

Z dwu włoskich myśliwców, które zaatakowały lotników brytyjskich, jeden został stracony.

WIZYTA W P.C.K. W TEL-AVIV.

W tych dniach biura Polskiego Czerwonego Krzyża w Tel-Aviv odwiedzili: prezes Brytyjskiego Czerwonego Krzyża na okreg Lyddy, pani Crosbie, District Commissioner p. R.E.H. Crosbie, O.B.E. i District Officer p. Epstein.

Gości powitali: Konsul Gen.R.P. w Tel-Aviv dr. H. Rosmarin, delegat W.P. przy P.C.K. Gen. Dr Sławoj-Składkowski i Zarząd P.C.K.

W imieniu Zarządu i nieobecnego z powodu choroby delegata Centrali P.C.K. na Palestynie p. T. Piecha, krótkie przemówienie powitalne wygłosił wiceprezes P.C.K. dr N. Grosskopf.

W odpowiedzi p. Crosbie wyraził uznanie dla działalności P.C.K. w Palestynie i złożył do Zarządu pokazną ofiarę pieniężną od Lydda District War Comforts Fund.

Następnie goście zwiedzili szkołę polską i świetlicę w Tel-Aviv, żywo interesując się życiem uchodźców wojennych w Palestynie.

TRAJU

/OKUPACJA NIEMIECKA/

OPÓR TRWA I ROSNIE.

Oto krótka wiadomość: "W okręgu Miechowa zorganizowały władze niemieckie obóz koncentracyjny dla chłopów, którzy nie dostarczyli Niemcom wyznaczonych im kontyngentów rolnych. W tej chwili znajduje się w obozie 2.500 chłopów z rozmaitych dzielnic kraju." Półtora roku terroru nie potrafiło chłopka polskiego zmusić do zgięcia karku. Woli znaleźć się w obozie karnym, niż żywić wroga.

Nic też nie pomagają ciężkie kary za słuchanie radia. Ostatnio skazano w Warszawie 20 osób na ciężkie więzienie i roboty od 5 do 20 lat, gdyż znaleziono u nich odbiorniki radiowe. Wszystko stawia się na kartę, by usłyszeć orzeźwiający słowo polskie na fali londyńskiej, by zdobyć części radiowe i zbudować aparat odbiorczy. Donosiliśmy, że w Polsce wychodzi tajne pismo dla podtrzymywania ducha kraju. Udało się nam dowiedzieć, że pismo to wychodzi p.t. "Głos Londynu".

Niektóre lakoniczne wiadomości, nadchodzące do nas czyta się, jak najpodnioslejsze komunikaty z placu boju. Na piersiach żyjących, czy martwych nikt nie zawiesza krzyżów "Vir tuti Militari". Przyjdzie czas na to, by zawiesić je na grobach skazanych na śmierć trzech listonoszów poznańskich, Polaków, za wykradzenie wojkowej poczty niemieckiej. Pocóż ten rozstrzelany niedawno wieśniak z okolic Bydgoszczy trzymał u siebie broń? Dla jakiej idei dokonało trzech młodych robotników sabotażu w wojennych fabrykach rzeszowskich, pracujących dla Niemców?

TO TEŻ MSZCZA SIĘ OKUPANCI

na wszystkie sposoby. Rozstrzelują i zamykają w obozach koncentracyjnych. Upokarzają. W Gdańsku np. we wszystkich lokalach umieszczono napisy, zabraniające wstępu Polakom. Cóż pomoże krótki okres wojny, jeśli polskość Kaszuba gdańskiego nie potrafiły zniszczyć wieki terroru krzyżackiego! W Poznańskim zabroniono sprzedaży Polakom białego chleba. Dla Polaków przeznaczono odrębne pokoje i zapowiedziano, że restauracje i kawiarnie dla Polaków w przyszłości mieścić się będą mogły tylko na peryferiach miasta. Pisaliśmy o zamykaniu księgarń polskich. Obecnie dodano nowe rozporządzenie, wzbraniające sprzedaż książek angielskich.

W Krakowie wydano polecenie, że wszystkie szyldy muszą zawierać najpierw napisy niemieckie, a dopiero pod

spodem może znajdować się tłumaczenie polskie.

"DOBRE SERCE" NIEMIECKIE.

Jednak, żeby już ci nieznośni Polacy uwierzyli, że Niemcy kierują się tylko "dobrym sercem" w zaprowadzaniu "nowego ładu" przyjeżdżają na teren okupacji różni dygnitarze i przekonywują "naród drugiej klasy", że rządy niemieckie w Polsce, jak to w czasie swego pobytu w Krakowie oświadczył minister "sprawiedliwości" niemieckiej, są błogosławieństwem dla ludności. Dopiero Niemcy zorganizowali w Polsce należycie sądownictwo i administrację. Minister Gurtner dodał jeszcze, że "próba organizacji terenów okupacji, to próba realizacji nowych zadań w nowych warunkach".

Ci barbarzyńscy Polacy jedali do tychczas obrzydliwe mięso wieprzowe i wołowe. Same wyrazy jakież wulgarne: Swinia! Wół! Teraz pouczają jak należy spożywać mięso lisie i psie. Są to przysmaki! A że nie szkodzą, dowodem statystyka niemiecka, wykazująca, że jeszcze przed wybuchem wojny, w ciągu jednego roku, spożyto w Hamburgu 10 tonn pożywnego i smacznego mięsa psiego. /Inna rzecz, że z tą potrawką z lisa to też trochę niebezpieczna sprawa. A nuż przypomną sobie Polacy jedno zdanie Macchiawela "jeśli lwem być nie możesz, bądź lisem"/.

O wiele też zdrowsze są w noszeniu buciki stare. Nie ugniatają, nie wywołują odcisków. Dlatego też zamknięto w Krakowie sklepy z nowym obuwiem a polecono prowadzić w handlu tylko obuwie używane.

ŚMIERĆ ZDRAJCOM.

Przypominamy sobie cikliwego amanta filmowego Igo Syma. Sym pochodzi z rodziny niemieckiej. Pewnego dnia ze skromnego pomocnika buchaltera zrobił aktor filmowy. Grał w filmach polskich, a potem w wiedeńskich. Obecnie Niemcy wzywali "Volksdeutscha" Syma do pracy. Kazali mu zorganizować teatr polski, będący na usługach niemieckich. Artyści polscy nie chcieli z nim współpracować. Wyszukał więc sobie "artystów" z jakichś Psich Wólek i kazał im grać na melodii niemiecką. Chciał grać farsy - skończyło się tragedią. Bo oto, gdy wychodził z bramy teatru dosięgła go zasłużona kula, przeznaczona dla zdrajców. Zginął tak, jak na to zasłużył. Na murach Warszawy ukazały się napisy "Śmierć zdrajcom", "Nie ma miejsca w Polsce dla Quislingów".

Lost taki spotka zapewne niedługo i prezesa komitetu dla współpracy

z Niemcami w Radzynie Podlaskim-Wa-
cława Borysa, b.wiceprezesa tant.od
działu "Ozonu".

SLEPI.

"Przyjaźń" niemiecko-ukraińska
trwa w dalszym ciągu.Ukraińcy korzy
stają ze wszystkich udogodnień i są
traktowani na równi z Niemcami. Nie
dawno odwiedziła gubernatora Franka
delegacja armii ukraińskiej w Pols-
ce i wręczyła mu jako upominek-szachy,
wykonane w narodowym stylu ukraiń-
skim. Delegacja złożyła również wy-
razy podziękowania w imieniu narodu
ukraińskiego oraz życzenia szybkiego
zwycięstwa niemieckiego.-Gra w sza-
chy polega na przewidywaniu ruchów
partnera. Gdy się nie umie przewidy-
wać,gra kończy się matem.Czy Ukraiń-
ców mat jeszcze nie czeka-przyszłość
pokaże.

Ostatnio odwiedziła też teren
okupacji nazistowskiej w Polsce de-
legacja stronnictw prohitlerowskich
z Holandii,Belgii,Norwegii i Danii.
Ta delegacja zdrajców podbitych naro-
dów - przyjmowana była wyłącznie
przez przedstawicieli władz okupacyj-
nych.

Slepcy!

Ostatnio,oprócz delegacji przy-
syłają Niemcy do Polski i żydów z
Holandii na osiedlenie w rezerwacie
żydowskim w okolicy Lublina.

ŚWIĘTOKRADCY.

Jak podaje żydowska gazeta "Ye-
diot Achront" z 13 br.Niemcy zbesz-
częścili najdroższą świętość katolic-
ką i narodową - Jasną Górę, umiesz-
czając w murach klasztoru Paulinów
sztab Gestapo na okręg częstochowski.

Wstrząsające wrażenie,przypomi-
nające czasy najsroższych prześlado-
wań kościoła, robią opustoszałe koś-
cioły w dzielnicy ghetta warszawskie-
go.Przy kościołach zostali tylko księ-
ża.W pustych świątyniach odprawiają
kapłani świętą Ofiarę bez wiernych.
"Fortuna variabilis-Deus mirabilis".

DEWASTACJA PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA.

W dalszym ciągu postępujeakcja
wywłaszczania przedsiębiorstw pol-
skich i zamykania ich. Te,które pra-
cują,pracują na rachunek niemiecki.
Jak się dowiadujemy, fabryka obuwia
"Bata" w Chełmku pracuje dla potrzeb
rynku niemieckiego.

W Berlinie powstała nowa insty-
tucja dla osiedlania rzemieślników
niemieckich w Polsce pt."Burgschafts
Gesellschaft für Handwerkssiedler".To
warzystwo to nietylko ułatwia osiedle-
nie ale również dba o zniżki lub cał-
kowite zwolnienia podatkowe.Ulgi po-
datkowe przewidziane są aż do r.1950.

"Ostdeutscher Beobachter"chwali
się, że jeśli za czasów cesarstwa w
ciągu 20 lat osiedlono w Poznańskim

zaledwie 60 tys.Niemców, to w ciągu
roku ostatniego przeniesiono do Poz-
nańskiego 180 tysięcy.

PRZYDADZĄ SIĘ NAM NIEDZUGO.

Władze niemieckie rozpoczęły na
terenie okręgów wielonych budowę ca-
łego szeregu autostrad, mających po-
łączyć Berlin przez Tczew z Królewcem
Berlin przez Bydgoszcz,Toruń Płock
z Warszawą, Gdynię z Chojnicami i
Gdańsk przez Grudziądz,Toruń z Łodzią.

PRZYSIĘGA NA WIERNOŚĆ TYRANOM.

Wbrew wszelkim prawom międzyna-
rodowym w dniu 1 stycznia br.wydały
okupacyjne władze niemieckie rozporzą-
dzenie,na podstawie którego urzędni-
cy Polacy musieli podpisać zobowiąza-
nie, że będą spełniać wszystkie obo-
wiązki w stosunku do administracyjnych
władz niemieckich i anulują swą przy-
sięgę, złożoną na wierność Państwu
Polskiemu. Jeśli ktoś nie podpisze
wspomnianego zobowiązania-traci po-
sade.Wezwanie to spotkało się w wie-
lu wypadkach, szczególnie u urzędni-
ków pocztowych z oporem i wielu wola-
ło stracić chleb, aniżeli przyrzec
wierność wrogowi.

PRZED BOMBAMI ANGIELSKIMI DO POLSKI.

Nietylko koloniści i urzędnicy
ciągną do Polski. W ostatnim czasie
rośnie coraz bardziej fala uciekinie-
rów niemieckich przed bombami angielski-
mi.Osiedlają się wszędzie,w nias-
tach i miasteczkach. Nastroje wśród
uciekierów,szczególnie po podpisa-
niu pomocy amerykańskiej, są bardzo
pesymistyczne. Budują schrony. Boją
się światła!

Chcąc zrobić dla uciekinierówmiejs-
ce-wyrzuca się Polaków z mieszkań,
nie pozwalając im,jak to było ostat-
nio w Bydgoszczy,zabrać z domu nicze-
go, poza małym 25 kg. tobołkiem.

Charakterystycznym jest również,
że w tych wszystkich miastach,w dziel-
nicach przeznaczonych dla Niemców,po
zostawia się zawsze kilka ulic,zamie-
szkałych przez Polaków,by i w ten spo-
sób zabezpieczyć się na wypadek bier-
dowania angielskiego.

Ucieka nietylko ludność cywilna,
ale napływają też do Polski znaczne
oddziały wojsk niemieckich z różnych
dzielnic Reichu.

A ciekawe, że mówi się Niemcom
w Polsce, że trzeba się liczyć z każ-
dą ewentualnością. Wrog może zjawić
się i też ze Wschodu, "gdyż mieszka-
my w pobliżu granicy, gdzie rządzi
anarchia"... M.

| |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>KINO OBOZOWE. Sobota 22.III. HERE COMES THE NAVY</p> <hr/> <p>Niedziela, 23.III. THAT CERTAIN AGE Film angielski</p> |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|